

Wiadomości KSN

Biuletyn Informacyjny Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "S"

Nr 7

maj

Solidarność

Posiedzenie Rady KSN

30 marzec 1996 r.

Zebranie Rady KSN rozpoczęło się uczczeniem minutą ciszy pamięci studentów z Gdańska i z Warszawy, którzy zginęli w ostatnim czasie. Stali się oni ofiarami gwałtownie szerzącej się przestępczości w pewnych środowiskach naszego Kraju.

Następnie przewodniczący Janusz Sobieszkański powiedział:

Dnia 21 marca odbyła się milcząca manifestacja w związku z tragiczną śmiercią studenta Politechniki Warszawskiej Wojtka Króla. Pogrzeb Wojtka Króla odbył się w Kołobrzegu, równocześnie tu w Warszawie trwała manifestacja w której uczestniczyli studenci, młodzież szkolna i bardzo wielu mieszkańców naszej Stolicy, którzy spontanicznie przyłączyli się do protestu przeciw temu kolejnemu przejawowi brutalnej przemocy

Na jednej z wywieszonych tablic był napis "kula w serce - za darmo". Za darmo ginie! Rektor Politechniki Warszawskiej omawiając na ostatnim posiedzeniu Senatu Politechniki te tragiczne wydarzenia, zacytował jeszcze inny z transparentów, który nieśli uczniowie jednej z warszawskich szkół średnich. Było tam napisane tak: "to nie prawda, że nic nie możemy zrobić". Ci którzy prowadzili ten milczący pochód złożyli na ręce rządzących apel-protest. Jest tam między innymi żądanie: "...od rządzących Krajem domagamy się wypełnienia swoich obowiązków. Domagamy się skutecznych działań. Zostaliście wybrani jako reprezentanci społeczeństwa, na was więc spada obowiązek zapewnienia nam wszystkim bezpieczeństwa. Ponosicie też pełną za to odpowiedzialność". A nieco wcześniej napisane jest tak: "bandytyzm jest zjawiskiem przerażającym i zawsze ma skomplikowane podłoże, z pewnością mu sprzyja brak poszanowania praw, także w sprawach drobnych, pozornie bardzo odległych od najcięższych przestępstw". Chyba wszyscy w pełni podzielamy zdanie, że odpowiedzialność za tę sytuację, która jest w naszym Państwie także ponosi Rząd. Jednakże trzeba na tę sprawę popatrzeć znacznie szerzej.

Trzeba zwrócić uwagę, na odpowiedzialność każdego Polaka za to, co się dzieje w Kraju; na odpowiedzialność za to, że nie można pozwalać aby panowała atmosfera przyzwolenia dla bezprawia. Atmosfera przyzwolenia, która zaczyna się od lekceważenia drobnych oszustw, a w dalszej konsekwencji - gdy jest tolerowana - prowadzi również do zbrodni. Nie chcę w tej chwili bardziej rozwijać tego tematu, ponieważ wobec tego tragicznego zdarzenia, w tym momencie trzeba zachować godną powściągliwość, aby nasze oświadczenia nie nabierały aspektu politycznego. Refleksje płynące z tych wydarzeń nie mogą być chwilowe, a myśląc o rzeczywistości, która nas będzie czekała nie możemy zapominać, o tym co napisali uczniowie szkoły średniej.

Następnie Rada podjęła obrady zgodnie z przyjętym porządkiem. Omawiano między innymi sprawy: (c.d. na str 2).

W zeszytcie:

Rada KSN
Negocjacje z MEN
Protest 11 maja
Raport OECD (c.d.)
Opracowanie Komisji ds. Organizacji
i Finansowania Nauki KSN
Nauka i szkolnictwo u Czechów

Posiedzenie Rady KSN

30 marzec 1996 r.

(c.d.)



1. J. Sobieszczęński przypomniał, że podczas obrad Komisji Trójstronnej w sierpniu ubiegłego roku strona rządowa nakładając do przyjęcia wskaźnika wzrostu średniej płacy wynoszącego 5,5% powyżej planowanej inflacji (przy stanowisku NSZZ "Solidarność" - nie mniej niż 6%) podała, że oznaczać to będzie dla cywilnej sfery budżetowej podwyżkę od 1 lipca 1996 r. około 75 zł. na etat kalkulacyjny. Niestety w wyniku realizacji ustawy budżetowej okazało się, że zagwarantowano na podwyżki środki rzędu 59 zł. Jest (o wiec rzeczywistość drastycznie różna od oczekiwanej. W związku z tym należy się spodziewać bardzo dużego niezadowolonia, tym bardziej że przeliczenia dla poszczególnych grup pracowników cywilnej sfery budżetowej ukazują rzeczywistość jeszcze gorsza. Na przykład, w oświacie oznacza to czterdzieści parę złotych. Trzeba dodać, że sytuacja będzie szczególnie dramatyczna w szkolnictwie wyższym, gdyż tu nastąpi znaczna rozbieżność w wysokości podwyżek dla nauczycieli akademickich i dla pozostałych pracowników uczelni. Ostatnie posiedzenie Komisji Trójstronnej nie wniosło niczego ani nowego ani konstruktywnego. Co więcej, obecny tam min. Bączkowski w swoim wystąpieniu usiłował wytłumaczyć, że ta tak bardzo trudna sytuacja w sferze budżetowej jest spowodowana tym, że tak wysokie są podwyżki dla pracowników akademickich. Oczywiście bardzo mocno stwierdziliśmy, że jest to teza zupełnie nieuprawniona.

Ostatnie spotkanie Komisji Trójstronnej było poprzedzone naszym roboczym zebraniem w Szczecinie przygotowującym stanowisko *Solidarności* na te obrady. Z Krajowej Sekcji Nauki na zebraniu byli obecni J. Sobieszczęński, J. Srebrny i Z. Kruszyński. Zwrócono tam uwagę, że w świetle zaistniałej sytuacji zasada zaufania do partnerów została podważona - zasada, która nie może być podważona jeżeli mamy traktować Komisję Trójstronną jako poważne narzędzie rozwiązywania poważnych problemów w Kraju. Tu musi być zasada partnerska!

Zaistniała sytuacja upoważnia pracowników cywilnej sfery budżetowej do wszelkich stosownych działań. Spodziewamy się, że takie działania będą podejmowali koledzy z oświaty, służby zdrowia i kultury, bo są to grupy, które w całości zostały niesłuchanie dotknięte. Jednocześnie my również powinniśmy włączyć się w te działania tak silnie jak tylko jest to możliwe. Powinniśmy się włączyć ze względów na naszą postawę solidarności z nimi ale również i z tego względu że część pracowników uczelni jest mocno dotknięta i będziemy się musieli zastanowić, co zrobić by w szkolnictwie wyższym nie doszło do napięć i konfliktów. Protest jest uzasadniony nie tylko sytuacją zaistniałą po obradach z Komisją Trójstronną. Jest on uzasadniony także tym, że **od wielu lat utrzymuje się niekorzystna polityka w stosunku do tych dziedzin, które decydują o rozwoju cywilizacyjnym naszego Państwa.** My oczywiście najczęściej podkreślamy sprawy nasze, ale dotyczy to też kultury, oświaty i służby zdrowia.

2. K. Sicinski przedstawił kilkustopniową koncepcję informowania i mobilizowania opinii społecznej, bez której poparcia nasze postulaty nie będą miały "siły przebicia" na to, aby były poważnie traktowane przez władze. Podkreślono, że dużą rolę mogą tu odegrać prasa, radio i telewizja regionalne. Ważne jest także trafić do naszych sprzymierzeńców w Sejmie, Radzie Głównej, MEN, KBN, Konferencji Rektorów itp. W dyskusji podkreślano bardzo pilną potrzebę akcji informa-

cyjnej o sytuacji w edukacji. Zdana się, że nasi rozmówcy nie chcą wierzyć, na przykład w to, że uposażenia pracowników naukowych są rzeczywiście tak niskie. Potrzebna jest w tym względzie "praca organiczna", czyli nieustanne przypomnianie o nierozwiązanych problemach.

3. K. Schmidt-Szałowski zwrócił uwagę na konieczność udzielenia poparcia i wystąpienia w obronie pracowników wyższych uczelni nie będących nauczycielami akademickimi ze względu na bardzo niskie podwyżki "lipcowe" dla nich przewidziane.

4. J. Srebrny przedstawił oszacowane przez Komisję KSN ds. Płac wysokość "podwyżek lipcowych". Dokładnymi danymi jeszcze nie dysponujemy - brak danych z MEN i brak wszystkich odpowiedzi na naszą ankietę placowa rozesłaną do uczelni. Pojawia się problem podwyżek dla doktorantów. Doktoranci nie zostali zaliczeni do pracowników dydaktycznych uczelni, mimo, że większości pełnią takie funkcje. Pobierają oni wynagrodzenia z puli stypendialnej.

5. Przewodniczący Komisji Wyborczej KSN J. Chmura poinformował Radę o stanie członkowskim Krajowej Sekcji Nauki. Nie wszystkie Komisje Zakładowe nadesłały do KSN dokumenty wymagane przez Komisję Krajową, tj.:

- uchwałę zakładowego zebrania delegatów (lub zakładowego zebrania członków w przypadku małych organizacji zakładowych) potwierdzającej przynależność do KSN.

- protokołu z wyborów delegatów na Walne Zebranie Delegatów KSN potwierdzonego przez Regionalną Komisję Wyborczą.

Nie wszystkie Komisje Zakładowe odesłały do KSN ankietę organizacyjną. Część ankiet nadesłanych nie zawierała oczekiwanego kompletu informacji. W efekcie nie można określić stanu osobowego KSN. Zdobycie dokładnych danych ilu członków liczy KSN jest bardzo ważną sprawą - o tego między innymi zależy wielkość środków nam przyznawanych przez Komisję Krajową. Drugą aktualną i ważną sprawą jest przyspieszenie organizacji Ośrodków KSN. Dotychczas jeszcze niektóre Organizacje Zakładowe nie podjęły decyzji, z którymi Ośrodkami chcą się powiązać. Może to ograniczyć dostępność do tych informacji które rozsyłane są tylko do Ośrodków KSN.

6. Skarbnik KSN B. Jakubowska przedstawiła sprawozdanie ze stanu finansów naszej Sekcji. Bardzo dużym nakładem czasu i pracy - często trzeba było kilkakrotnie telefonować do poszczególnych KZ-tów po potrzebne informacje - została opracowana kartoteka członków KSN. W wyniku tych działań 80% więcej KZ-tów - w porównaniu z sytuacją sprzed 3 miesięcy - przekazało składki na konto KSN.

7. Koordynatorzy ośrodków KSN prezentowali sytuację w ich ośrodkach.

8. Omówiono szereg problemów będących w toku np. "problem 50%", "chorobowe", zakładowe fundusze emerytalne (brak jest rozeznania na rynku ubezpieczeń).

9. Rada przyjęła stanowiska:

1. w sprawie wynagrodzeń pracowników cywilnej sfery budżetowej.

2. w sprawie sytuacji w edukacji i nauce.

3. w sprawie budżetu państwa na rok 1997.

4. w sprawie projektu ustawy o PAN.

Pełny tekst stanowisk został zamieszczony w "Wiadomościach KSN" nr 6.

Pod koniec posiedzenia Rady odbyła się mała konferencja prasowa z udziałem dziennikarek z PAP i *Rzeczpospolitej*. Konferencja zaowocowała artykułem w dzienniku "Rzeczpospolita" z dnia 1 IV.br.

Maria Wesołowska

W dniu 7 maja 1996 r. w gmachu Ministerstwa Edukacji Narodowej odbyły się negocjacje z urzędem ministerstwa MEN delegacji KSN pod przewodnictwem Janusza Sobieszcańskiego. Ze strony KSN w negocjacjach brali udział: J.Sobieszcański, B.Jakubowska, M. Wesołowska, E. Burka, R. Mosakowski. J. Srebrny i K. Szmidt-Szałowski. Oto komunikat z tego spotkania.

(red)



KOMUNIKAT

z negocjacji pomiędzy Ministrem Edukacji Narodowej
prof. Jerzym Wiatrem a delegacją Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ "Solidarność" w dniu 7.05.1996 r.

W dniu 7.05.1996 r. delegacja Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" z przewodniczącym Sekcji Januszem Sobieszcańskim wręczyła Ministrowi Edukacji Narodowej cztery stanowiska Rady KSN NSZZ "Solidarność" z dnia 30.03.1996 r. w sprawach:

1. Wynagrodzeń pracowników cywilnej sfery budżetowej,
2. Sytuacji w edukacji i nauce,
3. Budżetu państwa na rok 1997,
4. Projektu Ustawy o Polskiej Akademii Nauk.

Stanowiska te stanowią załączniki do Komunikatu.

Ustalono co następuje;

1. Nakłady na naukę powinny znacznie wzrosnąć w roku 1997, według MEN do 1% PKB (zgodnie z rezolucją Sejmu z 13 października 1995 r.), według KSN 1,2% PKB (zgodnie z postulatem KSN z 1995 r.).
2. Nakłady na szkolnictwo wyższe zdaniem obu stron powinny wynosić w roku 1997 2% PKB (zgodnie z rezolucją Sejmu z 13.10.1995 r.).

Ministerstwo Edukacji Narodowej będzie zgłaszać taką propozycję przy formowaniu projektu Budżetu Państwa na 1997 r.

3. Uzgodniono, że płace pracowników naukowych i naukowo-dydaktycznych powinny kształtować się następująco:

- średnia płaca asystenta - co najmniej równa średniej płacy w sektorze przedsiębiorstw,
- średnia płaca profesora - trzykrotnie wyższa od średniej płacy w sektorze przedsiębiorstw.

Znaczący wzrost płac pracowników szkół wyższych powinien być podtrzymany w 1997 r.

Według KSN NSZZ "Solidarność" średnia płaca adiunkta winna być dwukrotnie wyższa od średniej płacy w sektorze przedsiębiorstw. Płace pracowników zatrudnionych na pozostałych stanowiskach powinny być ustalone odpowiednio do ich kwalifikacji,

4. Określany dla wyższych uczelni limit płac powinien znajdować pełne pokrycie w środkach budżetowych.

5. Konieczne jest znaczne zwiększenie środków na wydatki inwestycyjne i pomoc dla studentów .

6. Jeśli dojdzie do tworzenia nowych wyższych szkół zawodowych , nie będzie to się odbywać ze szkodą dla finansowania istniejących uczelni.

7. Należy wzmocnić system zachęt skłaniających podatników do przeznaczenia środków na sponsorowanie badań naukowych i edukacji.

8. Planowany wzrost wskaźnika skolaryzacji na poziomie szkoły wyższej może być dokonany pod warunkiem odpowiedniego wzrostu nakładów finansowych z budżetu państwa.

9. Istnieje rozbieżność między stronami odnośnie zapowiedzianej w bieżącym roku wysokości podwyżki płac dla pracowników oświaty i części pracowników szkolnictwa wyższego nie będących nauczycielami akademickimi.

KSN uważa, że już w lipcu 1996 r. podwyżka winna wynosić 74 zł na etat kalkulacyjny.

Ministerstwo Edukacji Narodowej jest zdania, że postulat ten może być zrealizowany pod koniec roku o ile wystąpią odpowiednie nadwyżki budżetowe. Zdaniem KSN obecna sytuacja rodzi uzasadniony wzrost napięcia wśród pracowników edukacji narodowej i wymaga pilnego załatwienia.

Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki /-/ podpis nieczytelny Janusz Sobieszczkański	Minister Edukacji Narodowej /-/ podpis nieczytelny Jerzy Wiatr
V-ce Przewodniczący KSN ds. szkolnictwa wyższego /-/ podpis nieczytelny Krzysztof Schmidt-Szałowski	Podsekretarz Stanu Ministerstwa Edukacji Narodowej /-/ podpis nieczytelny Kazimierz Przybysz

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

O SZKOLNICTWO WYŻSZE I NAUKĘ

Szkolnictwo wyższe wraz z całą dziedziną nauki i edukacji przeżywa w Polsce głęboki kryzys. Kryzys ten pogłębia się nadal, mimo pozornie optymistycznych liczb świadczących o dynamicznym wzroście liczby studentów, a także o szybkim rozwoju uczelni niepaństwowych. Zasadniczą przyczyną kryzysu jest błędna polityka kolejnych rządów, które słusznie stawiając przed szkolnictwem nowe, znacznie zwiększone zadania nie zadbały o to, by zapewnić środki na ich realizację. Fałszywe założenie, że znalazłszy się w trudnościach finansowych uczelnie same znajdą środki na wykonanie nowych obowiązków, że nastąpi wymuszona w ten sposób reforma i to bez wysiłku ze strony władz, doprowadziło do karykaturalnych wynaturzeń, o których głośno nawet w prasie codziennej.

Straty spowodowane ucieczką wybitnych specjalistów od badań naukowych i nauczania, a także brakiem dopływu młodych kandydatów do kariery naukowej, są już dobrze znane. Straty spowodowane obniżaniem się poziomu absolwentów wskutek coraz gorszych warunków nauki i egzystencji poznamy już wkrótce, gdy nowe roczniki dyplomantów opuszczą uczelnie. Straty spowodowane niedostatecznym wyposażeniem uczelni trzeba będzie odrabiać przez długie lata, a stanie się to możliwe dopiero wtedy, gdy znajdą się odpowiednie środki.

Konieczna jest zasadnicza zmiana polityki wobec edukacji i nauki. Dotychczas zamiast konkretnych działań uzyskiwaliśmy tylko deklaracje o priorytetach tych dziedzin. Drobne kwoty, o jakie ostatnio zwiększono budżet szkolnictwa wyższego nie wydobędą go z kryzysu, gdyż środki przeznaczane na nie to nadal ułamek potrzeb. **Domagamy się zrównoważenia budżetu szkół wyższych wobec stale rosnących zadań. Bez tego wszelkie planowanie rozwoju edukacji jest fikcją, hasłem bez pokrycia. Domagamy się pełnej realizacji rezolucji Sejmu z października 1995 r. w sprawie budżetu nauki i szkolnictwa wyższego. Byłby to pierwszy krok do przełamania kryzysu.**

Krajowa Sekcja Nauki
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

Warszawa, 11 maja 1996 r.

PROTEST

11 maja 1996 r.

Sobota 11 maja 1996 r. była dniem protestu „Solidarności” oświaty. Polskiej Akademii Nauk, jednostek Badawczo-Rozwojowych i szkolnictwa wyższego. W proteście uczestniczyła także „Solidarność” kultury.

Akcję protestacyjną przeprowadzono w Warszawie. Nauka z placu J. Piłsudskiego, oświata Regionu Mazowsze z pod Ministerstwa Finansów i oświata z Polski z licznymi delegacjami nauki z pod Torwaru przeszli do Sejmu. Zebrało się tu około 4 tysiące osób. Wielu było przedstawicieli nauki z wielu rejonów Polski, ze Szczecina i Gdańska, z Wrocławia, Łodzi, Lubelskiego i Krakowskiego. Liczna grupa przybyła z Ośrodka Katowickiego. Wraz z nauką przybyli również przedstawiciele Niezależnego Stowarzyszenia Studentów

Pod Sejmem zabierali głos przedstawiciele: oświaty - Stefan Kubowicz, nauki - Janusz Sobieszczkański, kultury - Jacek Weiss, przedstawiciel NZS i inni.

J.Sobieszczkański, między innymi naświetlił zagrożenia wynikające z trudnej sytuacji nauki i szkolnictwa wyższego. Powiedział, że polityka uprawiana przez rządy w odniesieniu do nauki i szkolnictwa wyższego to pogromy przygotowania w Polsce taniej siły roboczej dla Europy.

Delegacja protestujących została przyjęta przez vice-marszałka sejmu Aleksandra Małachowskiego. Ze strony KSN J. Sobieszczkański wręczył A. Małachowskiemu list do Marszałka Sejmu wraz z tekstem pt. „O szkolnictwo wyższe i naukę” (*teksty te zamieszczamy poniżej*) (*red.*) i stanowiskami Rady KSN z dnia 30 marca br.

Następnie demonstranci przeszli Alejami Ujazdowskimi pod budynek Rady Ministrów. Tu dłuższe wystąpienie miał Marian Krzaklewski. Zwrócił on uwagę na rolę i znaczenie edukacji i nauki, Mówił on też o poparciu dla obecnego protestu ze strony całego Związku *Solidarność*.

Delegacja protestujących została przyjęta przez ministra Andrzeja Bączkowskiego. Przewodniciele KSN wręczyli ministrowi list do Premiera wraz z załączonymi dokumentami (*tekst listu publikujemy poniżej*) (*red.*). W rozmowie ustalono, że posiedzenie Komisji Trójstronnej, poświęcone aktualnym problemom płacowym odbędzie się w drugiej połowie maja (ale bliżej 25 maja niż 30 maja). Minister Bączkowski poinformował także, że w ciągu dwu tygodni Komitet Społeczno-Polityczny zajmie się dokumentem „Strategia dla Edukacji do 2010 roku”. Po tym, dokument ten zostanie skierowany pod obrady Komisji Trójstronnej.

Maria Wesołowska



Pan
Józef ZYCH
Marszałek Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowny Panie Marszałku;

W tym proteście 11 maja 1996 r. obok pracowników oświaty są pracownicy szkół wyższych. Polskiej Akademii Nauk i Jednostek Badawczo-Rozwojowych.

Podwyżki lipcowe, znacznie niższe od deklarowanych w czasie ubiegłorocznych obrad Komisji Trójstronnej d/s Społeczno Gospodarczych dotyczą części pracowników uczelni wyższych nie będących nauczycielami akademickimi. Sukces uczelni wyższych wyrażający się dwukrotnym wzrostem liczby studiujących tworzony jest zwiększonym wysiłkiem wszystkich pracowników uczelni. To też bardzo niski poziom podwyżek płac dla pracowników cywilnej sfery budżetowej rodzi uzasadnione bardzo silne rozgoryczenie pracowników uczelni nie będących nauczycielami akademickimi.

W ubiegłym roku postulowaliśmy aby zostały stworzone warunki do znacznego podwyższania płac pracownikom PAN i JBR. Warunki te nie zostały stworzone.

Solidaryzując się z pracownikami oświaty, służby zdrowia i kultury oczekujemy stosownych korekt środków finansowych przeznaczonych na te dziedziny w bieżącym roku.

W sprawach szkolnictwa wyższego i nauki wielokrotnie zwracaliśmy się do Parlamentu będąc w przekonaniu, że rozwój edukacji i nauki decydująco wpływa na rozwój społeczeństwa i Państwa a Parlament jest

Z nadzieją, i uznaniem przyjęliśmy ubiegłoroczne deklaracje Sejmu w sprawach szkolnictwa wyższego i nauki. Liczymy, że deklaracje te będą wiążące dla Rządu i dla Parlamentu w praktycznym działaniu.

Oczekujemy, że znajdzie to swój wyraz przy kształtowaniu Budżetu Państwa na 1997 rok i przekładamy stanowiska Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" z dnia 30 marca br. w sprawie sytuacji w edukacji i nauce i w sprawie budżetu państwa na 1997 r.

W imieniu protestujących pracowników:
Szkół Wyższych, Polskiej Akademii Nauk i
Jednostek Badawczo-Rozwojowych

Przewodniczący
Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ "Solidarność"
/Janusz Sobieszczęński/

Pan
Włodzimierz Cimoszewicz
Premier
Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowny Panie Premierze!

W tym proteście 11 maja 1996 r. obok pracowników oświaty są pracownicy szkół, wyższych. Polskiej Akademii Nauk i Jednostek Badawczo-Rozwojowych.

Podwyżki lipcowe, znacznie niższe od deklarowanych w czasie ubiegłorocznych obrad Komisji Trójstronnej d/s Społeczno Gospodarczych dotyczą części pracowników uczelni wyższych nie będących nauczycielami akademickimi. Sukces uczelni wyższych wyrażający się dwukrotnym wzrostem liczby studiujących tworzony jest zwiększonym wysiłkiem wszystkich pracowników uczelni. To też bardzo niski poziom podwyżek płac dla pracowników cywilnej sfery budżetowej rodzi uzasadnione bardzo silne rozgoryczenie pracowników uczelni nie będących nauczycielami akademickimi.

W ubiegłym roku postulowaliśmy aby zostały stworzone warunki do znacznego podwyższania płac pracownikom PAN i JBR. Warunki te nie zostały stworzone.

Solidaryzując się z pracownikami oświaty, służby zdrowia i kultury oczekujemy od Rządu stosownych propozycji korekt środków finansowych przeznaczonych w bieżącym roku dla cywilnej sfery budżetowej.

W sprawach szkolnictwa wyższego i nauki występujemy od wielu lat. Po raz kolejny zwracamy uwagę na zagrożenia wynikające z nieprzychylniej polityki wobec tych dziedzin. Oczekujemy zmiany tej polityki wyrażonej konkretnymi działaniami i decyzjami zgodnymi z intencjami ubiegłorocznej debaty Sejmowej. W szczególności realny wyraz polityki Rządu wobec tych dziedzin zawiera się w projekcie budżetu Państwa. Oczekujemy, że w projekcie budżetu na 1997 r. środki na te dziedziny zostaną znacznie zwiększone.

Załączamy stanowiska Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" w sprawie sytuacji w edukacji i nauce i w sprawie budżetu państwa na 1997 r. apelując o spełnienie przyjętych w nich postulatów.

W imieniu protestujących pracowników;
Szkół Wyższych,
Polskiej Akademii Nauk i
Jednostek Badawczo-Rozwojowych
Przewodniczący
Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ "Solidarność"

/Janusz Sobieszczański/



RAPORT OECD



o stanie nauki i szkolnictwa w Polsce

Wyciąg z Raportu ekspertów Europejskiej Organizacji Współpracy i Rozwoju (OECD), którzy przebywali w naszym kraju w sierpniu i grudniu 1994 r. na zaproszenie Rządu R-P. Pełny Raport zawiera ocenę całego systemu nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce oraz zalecenia dotyczące niezbędnych reform w tej dziedzinie.

Ryszard MOSAKOWSKI

REFORMOWANIE SYSTEMU POLITYCZNEGO NAUKI I TECHNIKI

Potrzeba racjonalnych zmian instytucjonalnych

Polska, podobnie jak inne kraje Europy Centralnej i Wschodniej, znajduje się w środku procesu przekształcania państwowego systemu nauki i techniki (science and technology). Główną cechą poprzedniego systemu typu sowieckiego była dominacja Polskiej Akademii Nauk (PAN) w dziedzinie badań podstawowych, podczas gdy duża sieć instytutów branżowych prowadziła większość prac badawczo-rozwojowych. Dało to w rezultacie ogólnie nieefektywny i źle funkcjonujący system, zwłaszcza w przypadku badań zorientowanych przemysłowo, gdyż niekonkurencyjne technologicznie przedsiębiorstwa nie były klientami pracy laboratoriów rządowych. Polityka oddzielenia prac badawczo-rozwojowych od produkcji spowodowała ostre problemy transferu technologii. Sytuację pogorszyła niesprawność administracyjna w procesie centralnego planowania. W rezultacie, pomimo otrzymywania dużej części narodowych funduszy przeznaczonych na naukę i technikę, kilkaset instytutów naukowych i ośrodków badawczo-rozwojowych, nadzorowanych przez ministerstwa branżowe i departamenty, produkowało mało wyników badań innowacyjnych i społecznie użytecznych.

Od 1989 r. dokonano znaczącego postępu w restrukturyzacji polskiego systemu nauki i techniki. Ten sukces należy zawdzięczać w niemałej części naciskom ze strony wyższych urzędników Komitetu Badań Naukowych (KBN) na radykalne zmiany instytucjonalne. Rozumiano od samego początku, że system badawczo-rozwojowy powinien być raczej zmieniony niż zreformowany, i że należy wprowadzić struktury przejściowe dla przeciwstawienia się politycznej hegemonii i wpływowi dominujących poprzednio instytucji i grup interesu. Mając jednak na względzie wciąż dużą wagę przykładaną przez KBN do stosunkowo słabych kryteriów w procesie rozdziału środków budżetowych i dużą reprezentację pracowników wyższych uczelni w sieci komitetów dla poszczególnych dyscyplin naukowych, nie jest trudno zrozumieć dlaczego niektórzy urzędnicy, zarówno w ministerstwach jak i w PAN, zainteresowani działalnością badawczo-rozwojową uważają, że system nauki i techniki został raczej przejęty niż przekształcony.

Komitet Badań Naukowych

Powołanie Komitetu Badań Naukowych było jednym z największych sukcesów reformy finansowania systemu badawczo-rozwojowego i naukowo-technicznego. Zakres jego działalności powinien być jednak rozszerzony, mimo że funkcje KBN powinny być przekształcone a wybieralne komisje powiększone.

Obecna struktura KBN, pomyślana w celu zapewnienia społeczności naukowej demokratycznej reprezentacji, odzwierciedla pragnienie zerwania z poprzednim systemem, który cechowała nadmierna hierarchiczność i biurokracizm. Ten nowy układ, który polegał na naprawdę szerokim konsensusie, umożliwił znaczną zmianę systemu w czasie całego okresu przejściowego, przy minimalnych konfliktach. Chociaż temu dużemu osiągnięciu należy przyklasnąć to istnieją jednak wątpliwości czy ta struktura jest odpowiednia dla fazy, restrukturyzacji i przebudowy, która powinna nastąpić.

KBN jest niezwykle ciałem, gdyż spełnia dwie szerokie funkcje, które są zwykle rozdzielone:

- funkcję Ministerstwa Nauki i Techniki,

- funkcję ciała finansującego działalność badawczo-rozwojową (lub agencji wykonawczych, spotykanych w innych krajach).

W większości krajów OECD pracownicy administracyjni Ministerstwa Nauki i Techniki przygotowują politykę państwa w odniesieniu do działalności naukowo-technicznej i badawczo-rozwojowej, we współpracy ze społecznością naukową oraz innymi czynnikami i przedstawicielami sektorów społeczno-gospodarczych. Ministerstwo formułuje tę politykę i przedstawia parlamentowi do aprobaty, pozostawiając większość bezpośredniego finansowania i wprowadzenie jej w życie różnym radom naukowym i agencjom wykonawczym. Pracownicy ministerstwa powinni mieć możliwość polegania na efektywnie pracujących departamentach rządowych, zbierających niezbędne dane statystyczne, przeprowadzających analizy i symulacje oraz badania prognozujące, które są istotne dla kształtowania polityki naukowej. Ministerstwo powinno mieć możliwości podejmowania pewnych kroków, w celu działania jako katalizator, a do kompetencji ministra powinny należeć również bezpośrednie interwencje.

W Polsce, zgodnie z obecnie funkcjonującym systemem, te wszystkie funkcje i obowiązki posiada KBN. Przewodniczący KBN naraża się na ryzyko bycia zbyt blisko wprowadzania polityki naukowej w życie i stąd na brak niezbędnej perspektywy oraz na niebezpieczeństwo załania przez napór demokracji. Gdyby ocenę badań i przydział funduszy wyłączono z obowiązków ministerialnych, minister mógłby się skoncentrować całkowicie na kształtowaniu polityki naukowej. Kształtowanie polityki nie ogranicza się tylko do określania obszarów priorytetowych, co jest robione rzadko, lecz dotyczy ono również takich głównych spraw, jak: szkolenie przez badania, zatrudnienie w nauce, badania w wyższych uczelniach, przemysłowe prace badawczo-rozwojowe, państwowe przedsiębiorstwa badawcze i przedsiębiorstwa przemysłowe; innymi słowy określa wszystkie składniki polityki badawczo-rozwojowej. Nie ma potrzeby wspominać, że podjęte decyzje powinny uwzględniać szeroko i zakrojone konsultacje, a zwłaszcza opinie odpowiednich komitetów doradczych.

Zdaniem ekspertów OECD filozofia i zasady konkurencyjności, stanowiące podstawę systemu nauki i techniki, są zasadniczo prawidłowe. Zaleca się wobec tego ostrożność w rozluźnianiu istniejących scentralizowanych zarządzeń finansowania nauki i techniki, co będzie istotne w osiągnięciu większej koncentracji i selektywności w finansowaniu polskich badań przez najbliższe lata. Należy jednak rozważyć modyfikację scentralizowanej struktury administracyjnej KBN, polegającą na rozdzieleniu zadań strategicznych od wykonawczych. W szczególności powinno się przenieść większość obowiązków - w zakresie zarządzania i dystrybucji funduszy na badania - do sieci kilku rad naukowych i agencji wykonawczych. To umożliwiłoby KBN skoncentrowanie się na strategicznym przywództwie i zarządzaniu, niezbędnych dla sukcesu w następnej fazie przekształcania systemu polskiej nauki i techniki.

Głównym wyzwaniem dla KBN jest opracowanie struktur instytucjonalnych dla systemu nauki i techniki, lepiej spełniających wymagania ministerstw branżowych i wyższych uczelni - systemu zachęcającego do współpracy, a nie tylko do konkurencji i promującego badania naukowe najwyższej jakości, związane z potrzebami społecznymi i mające istotne znaczenie dla potrzeb gospodarki narodowej. To co jest najważniejsze, to potrzeba zasadniczo nowych kierunków i metod finansowania, aby zapełnić lukę technologiczną pomiędzy sektorem prywatnym i państwowym oraz uczynić by system nauki i techniki lepiej reagował na potrzeby naukowe, technologiczne i przemysłowe. Zaproponowane oddzielenie funkcji wykonawczych od strategicznych powinno, umożliwić KBN, na przykład stosowanie w większym stopniu finansowania wiążanego, finansowania skojarzonego, oraz innych pośrednich zachęt promowania rozwoju spółek badawczych pomiędzy uczelniami, instytutami rządowymi i przedsiębiorstwami przemysłowymi. Ułatwiłoby to również wprowadzanie polityki selektywnego finansowania w celu

zmniejszenia poważnej luki pokoleniowej, która wystąpiła w polskiej społeczności naukowej w wyniku nieodpowiednich płac i sztywności zasad prawnych systemu nauki i techniki.

Przydział funduszy na działalność badawczo-rozwojową

Obecnie KBN jest faktycznie jedynym źródłem finansowania i prawie wszystkie fundusze są rozdzielane przez komisje wybieralne. Istnieje powód aby kwestionować celowość tych obu sytuacji.

Przede wszystkim, czy jest dobrym pomysłem posiadanie jednego źródła finansowania? Zrozumiała jest troska o uniknięcie pokrywania się badań i maksymalizację wykorzystania skąpych środków. Mimo to jest oczywiste, że obecny system jest wysoce scentralizowany i nadmiernie koncentruje obowiązki administracyjne i oceniające. W rezultacie nie ma sposobu odwołania się od decyzji tych ciał centralnych; jest to zawsze nieco denerwujące, zwłaszcza jeśli chodzi o projekty naukowe. Ponadto można by zapytać, czy te dwie komisje KBN (Komisja Badań Podstawowych i Komisja Badań Stosowanych), które odgrywają ważną rolę w ocenie badań i przydziale funduszy, zarówno w zespołach specjalistycznych jak i w trakcie pełnych sesji, mogą się zajmować efektywnie szerokim zakresem sektorów i rodzajów działalności reprezentowanych przez instytucje badawcze w kraju, jeśli stosuje się tak wiele różnych kryteriów do oceny.

Po drugie, czy jest mądre aby te komisje składały się prawie całkowicie z wybieralnych członków? To, że większość członków tych komisji pochodzi z wyborów odzwierciedla słuszną pragnienie społeczności naukowej, aby być blisko związaną z procesem podejmowania decyzji. Z drugiej jednak strony komisje całkowicie pochodzące z wyborów mogą mieć poważne wady, jak np. tendencje w kierunku konserwatyzmu i egalitaryzmu. Takie komisje mają skłonność do obrony wąskich interesów zawodowych i mogą preferować specjalne grupy kosztem wspólnego interesu. Jest prawdopodobne na przykład, że taka wybieralna komisja będzie mniej skłonna zaakceptować zastosowanie niezbędnej koncentracji środków, o której wspominaliśmy wcześniej. Stąd sugerowalibyśmy aby znacząca część (może połowa) członków komisji była stopniowo powoływana przez zainteresowane środowiska sfery badawczo-rozwojowej i przez rząd. Nalegamy jednak, aby takie nominacje były oparte wyłącznie na uznanych kompetencjach osób mianowanych i aby żadne osoby nie były powoływane na podstawie kryteriów politycznych.

Komisje określają potrzeby finansowe różnych sektorów naukowych i na tej podstawie przedkładają do KBN propozycje rozdziału środków. Ostateczna decyzja należy do KBN ale propozycje komisji mają dużą wagę. Istnieje niebezpieczeństwo, że minister (przewodniczący KBN), a być może i cały system nauki i techniki, staną się więźniami komitetu jeżeli chodzi o rozdział środków budżetowych, który obecnie jest decydującym czynnikiem polityki ministerstwa w zakresie działalności naukowo - technicznej. Główne kierunki polityki naukowo-technicznej muszą być określone tylko po konsultacji ze społecznością sektora naukowo-technicznego i przedstawicielami życia społeczno-ekonomicznego. Jednak zwłaszcza podczas restrukturyzacji systemu naukowo-technicznego komitety i komisje powinny odgrywać rolę doradczą, zaś główne decyzje powinny należeć do kompetencji rządu.

Wydaje się, że są szeroko uznawane pozytywne skutki częściowego finansowania badań na podstawie zgłoszonych projektów. Dyskusje, które odbyliśmy z naukowcami zaangażowanymi w badania podstawowe, zarówno z uniwersytetów jak i z instytutów PAN sugerują, że są oni umiarkowanie zadowoleni z procedury wyboru projektów jak i sposobu oceny instytucji naukowych, chociaż czasami nie zgadzają się ze składem komisji. Pracujący w jednostkach badawczo-rozwojowych byli mniej zadowoleni. Nie jest to zaskakujące w świetle dominacji pracowników wyższych uczelni wśród głoszących i wśród członków komisji. Obecnie liczba głoszących jest

zdominowana przez wyższe uczelnie (80%), w rezultacie zapełniają one dużą większość miejsc (70%). Sugerujemy zwiększenie udziału w Komisji Badań Stosowanych wybranych przedstawicieli naukowców i inżynierów należących do jednostek badawczo-rozwojowych.

Należy zauważyć także, że niektórzy rozmówcy kwestionowali klasyfikację instytucji naukowych (wydziały, instytuty, laboratoria), która stanowi podstawę poziomu finansowania działalności statutowej. Ich zdaniem zbyt wiele instytucji zakwalifikowano do najwyższej kategorii (kategorii A). Wobec tego wydaje się, że byłoby celowe aby w procesie oceny instytucji naukowych szeroko uczestniczyli niezależni eksperci.

Każda znacząca inwestycja naukowa powinna być poprzedzona oceną zainteresowanej instytucji na podstawie osiągniętych przez nią wyników. Powinna istnieć w KBN odpowiednia procedura przyznawania grantów na działalności koordynowane lub priorytety badawcze różnych instytucji badawczo-rozwojowych. Fundusze skojarzone są najlepszymi instrumentami dla tworzenia programów badań w układzie nauka-przemysł oraz dla ustanawiania regionalnych związków koordynacyjnych i związków transferu technologii. Spuścizną poprzedniego systemu naukowo - technicznego jest brak doświadczeń, a w związku z tym pomijanie zachęt podatkowych lub innych pośrednich środków finansowania badań. Na przykład zwolnienia podatkowe dla przemysłu wspierającego naukę, na inwestycje w celach naukowych, na sponsorowanie, jak również polityka, która sprzyja zakładaniu prywatnych fundacji naukowych oraz zróżnicowane formy odpisu na sprzęt naukowy są środkami stosowanymi w większości krajów OECD do popierania działalności naukowo-technicznej

Chociaż fundusze na badania są najlepiej wykorzystane, kiedy znajdują się w jednej lub niewielu rękach (Ministerstwo Badań i Techniki i kilka instytucji finansujących , badania), które są odpowiedzialne przed parlamentem lub znajdują się pod nadzorem ministerialnym, nie ma wątpliwości, że uniwersytety, Polska Akademia Nauk i ministerstwa muszą otrzymywać podstawowy przydział środków finansowych z jednej strony na prowadzenie autonomicznych badań, poza finansowaniem typowych grantów, a z drugiej strony na badania kontraktowe spełniające konkretne potrzeby polityki ministerstwa lub na podjęcie specjalnych programów innowacyjnych. Jedną z możliwości byłoby uczynienie Ministerstwa d/s Badań i Techniki koordynatorem takich funduszy, zobowiązanym do składania sprawozdania przed parlamentem na temat roli, statusu i osiągnięć badań finansowanych przez państwo.

Podniesienie roli KBN i jego ciała doradcze

Uważamy, że KBN powinien być uwolniony od funkcji finansowania działalności badawczo-rozwojowej i naukowo-technicznej. Zadania te powinny być przekazane wspomnianym wyżej kilku radom naukowym, i agencjom wykonawczym, podlegającym KBN. W takim przypadku KBN spełniałby rolę prawdziwego Ministerstwa Nauki i Techniki (Ministry of Research and Technology). Istnieje potrzeba aby to nowe ministerstwo miało środki do definiowania i wprowadzania w życie długookresowej strategii w zakresie polityki naukowo-technicznej.

W przyszłości, po wprowadzeniu tych zaleceń, nowe ministerstwo byłoby odpowiedzialne za zadania strategiczne, jak wydawanie okresowej (np. co 3 lata) Białej Księgi zawierającej ogólną politykę oraz finansowane priorytety i przygotowanie budżetu państwa na naukę i technikę przedstawianego Parlamentowi, zapewniając jego wykonanie. Aby to uczynić ministerstwo powinno polegać na dwóch ciałach, których funkcji nie powinno się mieszać: Komisja Międzyresortowa Nauki i Techniki i Rada Doradcza d/s Naukowo-Technicznych przy Premierze.

Komisja Międzyresortowa powinna gromadzić przedstawicieli z różnych resortów i będzie w stanie uzyskać ogólny pogląd na temat potrzeb oraz orientacji naukowo-technicznej wszystkich departamentów rządowych

(rolnictwo, ochrona środowiska, zdrowie, przemysł i.t.d.). Natomiast Rada Doradcza przy Premierze powinna zgromadzić ludzi z instytucji naukowych a także z systemu bankowego i przedsiębiorstw przemysłowych, wyselekcjonowanych indywidualnie i mianowanych przez ministra. Zadaniem Rady Doradczej byłoby przewidywanie i planowanie w celu:

- określania długoterminowych potrzeb państwa,
- przygotowania szerokich kierunków strategicznych w odniesieniu do działalności naukowo-technicznej na podstawie celów gospodarczych i społecznych,
- oceny instytucji naukowo-technicznych i badawczo-rozwojowych oraz programów.

Wiedząc o tym, że istniejąca komisja parlamentarna -Sejmu poświęca ponad 80% swojego czasu i energii problemom edukacji, eksperci OECD sugerują także stworzenie stałej komisji sejmowej, która zajmowałaby się wyłącznie problemami nauki i techniki.

Jeśli działalność badawczo-rozwojowa i rozwój techniczny mają się stać narodowym priorytetem to nowe Ministerstwo, Rada Doradcza i Stała Komisja Sejmowa powinny poświęcać więcej uwagi ocenie techniki i przewidywaniu badań. Instytucje te powinny inicjować kampanie na rzecz promowania świadomości naukowo-technicznej wśród opinii publicznej, a zwłaszcza wśród absolwentów szkół.

Polska akademia nauk

Czy jest pożądane pozostawienie Polskiej Akademii Nauk (PAN) w jej obecnym stanie? Jej administracja, która już nie sprawuje kontroli nad finansowaniem swoich instytutów i placówek naukowych i tym samym pozbawiona dużej części swojej władzy, ledwie ukrywa swoją gorycz i wrogość w stosunku do obecnych reform.

Prawdziwe są poglądy przekazywane ekspertom OECD przez wielu przedstawicieli PAN, że Akademia została założona przez najlepszych naukowców, że wzmocniła badania i infrastrukturę naukową i pomogła polskiej nauce w zapewnieniu międzynarodowej reputacji. Akademia miała nawet chwalebny funkcję "azylu" dla badaczy cenzurowanych politycznie przez poprzedni reżim i wielu polityków aktywnych po 1989 r. pracowało poprzednio w finansowaniu badań, decydowaniu o karierach uczonych i ich płacach, i na koniec monopolizowaniu współpracy międzynarodowej, jest częścią spuścizny komunistycznej.

Czas najwyższy skończyć z dyskusją obciążoną emocjami o tym, czy PAN ma przyszłość i skoncentrować się nad określeniem tej przyszłości. Oponenti PAN, zwłaszcza w uczelniach, postrzegają Akademię jako bez nadziejny produkt stalinizmu, który musi być teraz zniesiony, aby Polska mogła powrócić do okresu towarzystw uczonych i stowarzyszeń naukowych sprzed 1952 r. Chociaż te żądania są zasadne, są one jednak nierealistyczne politycznie. PAN ma potężne poparcie w departamentach rządowych i administracyjnych, które dowodzą z pewnym uzasadnieniem, że w wielu dziedzinach osiągnięcia Akademii są o wiele wyższe niż wyższych uczelni.

Naszym zdaniem ten konflikt na temat PAN jest szkodliwy dla polskiej nauki i musi być jak najszybciej rozwiązany. Wymaga to od rządu jak najszybszego wprowadzenia nowej ustawy w celu wyjaśnienia statusu prawnego Akademii. Akademia musi dostrzec w reformie szansę znalezienia dla siebie nowego miejsca w nauce polskiej. Powinna odgrywać bardziej ograniczoną i tradycyjną rolę, podobną do Royal Society lub do innych głównych zachodnich akademii nauk.

Inny sposób zreformowania Akademii mógłby polegać na jej restrukturyzacji. PAN stałaby się organizacją w postaci "parasola" dla trzech lub być może czterech krajowych akademii, na przykład: "nauki", "medycyny" oraz "sztuk pięknych, nauk humanistycznych i nauk społecznych" tak jak w USA. To umożliwiłoby PAN przyjęcie

nowej doradczej roli w odniesieniu do polityki w zakresie nauki i techniki (zgodnie z National Research Center w USA), umożliwiając w ten sposób społeczności naukowej odzyskanie elementów cenionych wartości polskiego dziedzictwa naukowego, które zostały utracone w wyniku rozwiązania w 1950 . instytucji o światowej renomie takich jak: Polska Akademia Sztuk i Nauk, Warszawskie Towarzystwo Naukowe i Towarzystwo Józef Mianowski.

Znając rolę ideologiczną spełnianą przez nauki społeczne w czasach reżimu komunistycznego zaproponowana Akademia Sztuk, Nauk Humanistycznych i Nauk Społecznych powinna uzyskać, przynajmniej początkowo, wysoki stopień autonomii od PAN. Jest to istotne jeśli ma ona budować nowe tradycje naukowe, z uwzględnieniem norm naukowych i zawodowych, które są niezbędne dla zwalczania wciąż szerzącej się spuścizny intelektualnej stalinowsko-leninowskiego podejścia do badania procesów i instytucji społecznych.

Niezależnie od decyzji, które będą podjęte na temat roli i kształtu nowej PAN uważamy, że istnieją mocne argumenty aby przystąpić natychmiast do wzmocnienia istniejącej Akademii Techniki. To postawiłoby technikę i nauki techniczne, mające tradycyjnie niski status, bardziej na równi z innymi dziedzinami nauki, np. naukami fizycznymi, chemicznymi i biologicznymi.

Biorąc pod uwagę długą tradycję intelektualną Krakowa w technice oraz uwzględniając jego strategiczne położenie w sercu kluczowych gałęzi przemysłu narodowego, takich jak górnictwo, przemysł stalowy i hutnictwo oraz metalurgia miasto to jest najodpowiedniejszym miejscem dla ulokowania w nim Akademii Techniki.

ZAGADNIENIA BADAWCZO - ROZWOJOWE W SZKOLNICTWIE WYŻSZYM

Studia doktoranckie

Obecnie praktycznie nie ma w Polsce formalnych studiów doktoranckich. Przyznaje się dwa rodzaje doktoratów (doktor i doktor habilitowany) na podstawie odpowiedniej rozprawy, w następstwie różnych procedur. Kandydatami do uzyskania doktoratu są zwykle absolwenci wyższej uczelni, w której prowadzili działalność dydaktyczną od chwili uzyskania stopnia magistra. Jest to system, który prowadzi do produkcji tzw. doktorów "własnego chowu". Zamiast szerokiej wiedzy, którą można zdobyć poprzez studia doktoranckie, tacy doktorzy mają specjalistyczną wiedzę w wąskiej dziedzinie swojej rozprawy, ograniczone doświadczenie i kontakt tylko z jednym sposobem pracy (poznali tylko jedną szkołę naukową).

Nie jest to dobre przygotowanie do nauczania na bardziej zaawansowanych kursach. Podobny system istniał lub wciąż istnieje w kilku krajach zachodnio-europejskich, ale dla Polski byłoby prawdopodobnie bardziej pożyteczne przyjęcie systemu północno-amerykańskiego, czyli formalnych studiów doktoranckich. Ponadto powinno się zachęcać studentów do zmiany uczelni przy podejmowaniu studiów doktoranckich. Po ukończeniu studiów doktoranckich, młodzi doktorzy ubiegając się o przyjęcie do pracy w uniwersytecie, powinni startować w konkursie wraz z absolwentami studiów doktoranckich w innych uczelniach. System konkursowy zapewnia lepszą selekcję kandydatów niż system polegający na praktykowaniu w tej samej uczelni. Wszystkie konkursy powinny być szeroko reklamowane dla zapewnienia dużej konkurencji.

Pewna część zajęć dydaktycznych jest prowadzona przez młodszych pracowników, posiadających tylko stopień magistra i nie posiadających formalnego wykształcenia doktoranckiego. Może to w praktyce ujemnie wpłynąć na jakość nauczania. W krajach zachodnich tacy pracownicy byliby traktowani jako doktoranci, a nie jako asystenci doktoranci i klasyfikowani jako doktoranci, a nie jako nauczyciele akademicki, jak to ma miejsce w Polsce. Stąd liczba nauczycieli akademickich może się wydawać stosunkowo wysoka i stwarzać wrażenie istnienia przerostów zatrudnienia, które można by wykorzystać do zwiększenia przyjęć na studia. Jednak wówczas, kiedy się

bierze pod uwagę tylko w pełni wykwalifikowanych nauczycieli akademickich, to nie ma takich przerostów zatrudnienia.

Programy studiów

W przeszłości programy studiów trwały 5 lat (pięć i pół roku na geofizyce i biofizyce oraz sześć lat na studiach medycznych) i prowadziły do tytułu magistra, który w rzeczywistości jest pierwszym stopniem naukowym. Jest to w istocie bardzo drogi system studiów, którego nie można łatwo rozszerzyć dla zaspokojenia rosnącego popytu nowoczesnej gospodarki na absolwentów wyższych uczelni. Trudno jest więc zwiększyć liczbę studentów, kiedy każdy absolwent musi robić badania i pisać pracę magisterską, od której oczekuje się aby była oryginalna. Nadzór nad badaniami i pracą magisterską jest bardzo pracochłonny i odciąga nauczycieli akademickich od innych obowiązków. Jest to długi proces, którego często nie można przyspieszyć. Postanowiono wobec tego wprowadzić licencjat, jako niższy stopień, będący odpowiednikiem stopnia bachelor na Zachodzie. Najtańszym a jednocześnie najbardziej efektywnym rozwiązaniem, które zostało przyjęte przez niektóre uczelnie, jest traktowanie licencjatu jako podstawowego stopnia kończącego studia, po których absolwenci są przygotowani do pracy w wybranych przez siebie zawodach. Stopień magistra jest wówczas zarezerwowany dla tych, którzy zamierzają zostać badaczami w wybranych dziedzinach, a niektórzy z nich będą następnie pracować nad uzyskaniem wyższych stopni naukowych.

Niestety istnieje wiele nieporozumień dotyczących licencjatu. Obserwuje się bowiem tendencje do traktowania go jako tytułu zawodowego a nie stopnia akademickiego. W tym celu nie tylko ograniczono program do trzech lat, ale jest to program całkowicie niezależny od normalnego programu studiów pięcioletnich. W rezultacie, zamiast oszczędności, te równoległe studia są nawet droższe niż poprzednie studia magisterskie. Oddzielenie studentów studiów licencjackich od innych (od samego początku lub po wspólnym kursie podstawowym) stwarza wrażenie, że jest to gorszy stopień. Wobec tego trudno będzie go sprzedać potencjalnym pracodawcom i w rzeczywistości ten rodzaj studiów będzie wybierany przez gorszych studentów, bez względu na ich zamiary co do przyszłej pracy. Poza tym, prywatne uczelnie oferują ten stopień po ukończeniu programu trzyletniego.

Ocena nauczania może odgrywać ważną rolę w poprawie jakości nauczania, jeśli jej wyniki będą wykorzystywane w decyzjach awansowych, podwyżki zarobków i podobnych. Powinno się jednak podchodzić do wyników takich ocen z pewną ostrożnością i traktować je jako element szerszej oceny, wraz ze wskaźnikami rozwoju naukowego (takimi jak publikacje, opinie byłych studentów i kolegów). Należy zachęcać wszystkie wyższe uczelnie do wprowadzenia kwestionariuszy oceny nauczania, ale decyzja w tej sprawie powinna należeć do samych uczelni. Dany przykład oraz naciski ze strony organizacji studenckich przyczynią się po jakimś czasie do ich szerokiej akceptacji.

Przyjęcie systemu kredytowego może bardzo ułatwić płynność studentów pomiędzy wydziałami tej samej uczelni i pomiędzy uczelniami. To także ułatwia działanie programów interdyscyplinarnych i wielodyscyplinarnych. To również ułatwia przechodzenie studentów do uczelni zagranicznych. Byłoby bardzo korzystne wczesne przyjęcie przez szkolnictwo wyższe "Europejskiego systemu Transferowo-Kredytowego".

Finansowanie przedmiotowe prac badawczo-rozwojowych (badania własne)

Bardzo zaleca się, aby KBN zrezygnował z przedmiotowego finansowania badań w wyższych uczelniach (badań własnych). Jest to niezbędne z kilku powodów. Gwałtowny rozwój wyższych uczelni w Polsce w ostatnich latach ma duży wpływ na wielkość środków przeznaczonych na badania w wyższych uczelniach. Jednocześnie wiadomo, że dotacja budżetowa przekazywana przez MEN na działalność dydaktyczną pokrywa wydatki na płace

pracowników naukowych (którzy są prawnie upoważnieni do przeznaczenia ok. 30% swojego czasu na badania), jak również asystentów, którzy podejmują obowiązki dydaktyczne, wykonując równocześnie pracę doktorską. W przeciwieństwie jednak do większości krajów OECD, w Polsce budżet na działalność badawczo-rozwojową nie uwzględnia środków przeznaczonych na badania własne, chociaż wynosiły one ok. 20% wydatków państwa na działalność badawczo - rozwojową w 1993 r. Kluczowym wyzwaniem na przyszłość jest zapewnienie bardziej efektywnego rozdziału środków na badania własne zapewniających wsparcie infrastruktury tych uczelni i zespołów, które są zdolne przyciągnąć granty przyznawane w drodze konkursu.

Środki na badania własne przyznawane przez KBN, mają na celu wsparcie nowych kierunków prac młodych pracowników oraz kształtowanie specjalizacji akademickiej poszczególnych uczelni. W praktyce MEN przyznaje dotację dydaktyczną w podobny sposób jak na badania. Środki przyznane w poprzednim roku oraz liczba pracowników od doktora wzwyż odgrywają kluczową rolę w obu algorytmach. W rezultacie środki na badania własne, stanowiące element przedmiotowego finansowania badań, stanowiły ok. 15-20% dodatek w 1993 r. Nie wymaga się przy tym, aby uczelnie wydawały te środki zgodnie z przeznaczeniem lub pokazywały, że fundusze zostały wykorzystane efektywnie.

Autonomia przyznana wyższym uczelniom na podstawie ustawy z 1990 r., w połączeniu z władzą, którą "struktury demokratyczne" dają dominującym grupom interesu sprzeciwiającym się zmianom, utrudni MEN wprowadzenie polityki bardziej selektywnego finansowania, np. ograniczenie zadań pewnych mniejszych uczelni tylko do nauczania i przekazywania wiedzy. Strategiczne zmiany w tym zakresie mogą być wprowadzone tylko wówczas, gdy KBN przyjmie bardziej bezpośrednie podejście do finansowania badań.

Nowe mechanizmy finansowania badań podyplomowych

Obecnie MEN jest formalnie odpowiedzialne za wspieranie badań podyplomowych w szkolnictwie wyższym. Polska utrzymuje wciąż tradycyjny system europejski wykonywania pracy doktorskiej polegający na "praktykowaniu", w którym obiecujący młodzi absolwenci są zatrudniani jako asystenci, od których oczekuje się przeznaczenia części swojego czasu na pracę naukową nad doktoratem. W rezultacie wykonywanie pracy doktorskiej trwa dłużej niż w większości krajów europejskich, które przyjęły model anglo-saksońskich w postaci wyspecjalizowanych studiów podyplomowych. Obecnie pracownicy naukowci w Polsce uzyskują stopień doktora w wieku ok. 35 lat. Jest mało prawdopodobne, aby ta sytuacja uległa poprawie, jeśli weźmie się pod uwagę naciski wywierane na asystentów do przejmowania obowiązków dydaktycznych profesorów, którzy angażują się w dodatkową działalność dydaktyczną (poza własną uczelnią), w celu uzupełnienia swoich dochodów. Wyjątkowo niskie płace oferowane asystentom powodują, że tylko niewielu z najlepszych absolwentów wybiera akademicką karierę naukową.

Zdaniem ekspertów OECD istnieją przytłaczające argumenty, aby KBN przejął bezpośrednią rolę w finansowaniu badań doktorskich. Ok. 60% dotacji przekazywanej uczelniom na badania własne wyższych uczelni mogło by być z pożytkiem przeznaczone na finansowanie 3000 stypendiów. Stypendia te można byłoby przyznawać na trzy sposoby:

- Nagrody indywidualne (individual awards) w formie trzyletnich atrakcyjnych stypendiów plus środki na pokrycie kosztów badań, przyznawane w drodze corocznych konkursów.
- Nagrody wiązane (linked awards) oferowane poprzez zatwierdzone programy w wyznaczonych Krajowych Ośrodkach Nauczania i Badań (National Centres for Teaching and Research) oraz Uczelniąno-Przemysłowych Instytutach Badawczych (Co-operative Research Institutes). Wartość nagród byłaby taka sama jak indywidualnych. Ogólną liczbę 1500 nagród można by przyznać uczelniom w drodze konkursu, który uwzględniałby

jakość wyposażenia i wsparcie oferowane studentom. Wskaźnik doktoratów byłby ściśle monitorowany, a uczelnie, które nie uzyskają określonych celów (np. 60% ukończonych doktoratów w ciągu czterech lat) byłyby wykluczone z możliwości otrzymania jakichkolwiek dalszych nagród.

- Nagrody badawcze w ramach współpracy z przemysłem (Co-operative research awards) -stanowiące celowe wsparcie badań podyplomowych zorientowanych przemysłowo. Ok. 500 nagród można by przydzielać na projekty z udziałem uczelni (lub instytutu przyznającego doktorat) oraz przynajmniej jedno lub więcej przedsiębiorstw przemysłowych. Wartość stypendiów powinna być ustalona na znacznie wyższym poziomie niż wartość stypendiów indywidualnych i wiązanych pod warunkiem, że stypendyści spędzą odpowiednią część swojego czasu pracując na miejscu w przemyśle. Powinno się pozwolić stypendystom na otrzymywanie wolnego od podatku wynagrodzenia od firmy współpracującej.

Potrzeba nagradzania indywidualnych osiągnięć naukowców

Pozostałe 40% środków przeznaczonych na badania własne można by przeznaczyć na utworzenie bardzo potrzebnego systemu zachęt finansowych, w celu nagradzania wydajnych naukowców. Jedną z możliwości byłoby powiązanie finansowania działalności badawczo-rozwojowej pracownika naukowego z osiągnięciami badawczymi najwyższej jakości, na podstawie uznanych w skali międzynarodowej publikacji lub przyznanych patentów. Ponadto, nieco mniejsze sumy mogłyby być przyznawane wybranym młodym pracownikom, którzy pomyślnie ukończyli swoje prace doktorskie. Żadne sumy nie powinny być przeznaczone na habilitacje, gdyż wielu badaczy nie przyczynia się w sposób istotny do naukowego i technicznego rozwoju w swoich dziedzinach.

Te bezpośrednie wynagrodzenia za indywidualne osiągnięcia umożliwiłyby kompetentnym adiunktom, którzy osiągają wyniki badań uznane w skali międzynarodowej, na znaczące zwiększenie rocznych poborów. Dzięki tym zachętom finansowym większość obiecujących młodych naukowców nie musiałaby podejmować drugiej i trzeciej pracy. Stać by ich było na pokrycie kosztów podróży zagranicznych, angażowanie się w konferencje międzynarodowe i na subskrypcje pism naukowych. Można by w ten sposób powstrzymać “drenaż mózgow”, który stanowi niezwykle poważną groźbę dla przyszłości polskiej nauki.

Można się spodziewać, że taki elitarny program spotka się z silnym sprzeciwem ze strony niektórych uczelni i akademickich związków zawodowych. Tym niemniej obecny, archaiczny system finansowania przedmiotowego uczelni w zależności od liczby doktorów habilitowanych (status - based system) jest nieefektywny, nieskuteczny i niefunkcjonalny. O wiele ważniejszym efektem zaproponowanego programu byłoby złamanie przestarzałych struktur akademickich. KBN może będzie w stanie uzyskać znaczne poparcie, choćby nawet tylko milcząco, ze strony grup czołowych naukowców i instytucji, które skorzystałyby z tego systemu finansowania, nagradzającego osiągnięcia naukowe. Ministerstwo Finansów także powinno powitać z zadowoleniem wprowadzenie takiego programu i można poprosić je o dodatkowe fundusze restrukturyzacyjne ułatwiające wprowadzenie tego programu.

Nowy program powinien być zarządzany przez specjalistyczne komisje z rotacyjnym i międzynarodowym członkostwem. Te komisje można by umieścić pod egidą Fundacji Nauki Polskiej lub “nowej” Polskiej Akademii Nauk (zakładając, że straci większość swoich obowiązków instytucjonalnych). Pomogłoby to zapewnić, że system motywacyjny działa sprawiedliwie i że będą zachowane niezbędne standardy naukowe, techniczne i związane z księgowością.

Nieskuteczność związana z systemem habilitacji

Jest coraz bardziej oczywiste, że tradycja doktora habilitowanego jest obecnie kosztownym anachronizmem we wszystkich dziedzinach, poza naukami społecznymi i humanistycznymi. Dyskusje w uczelniach ujawniły, że pracownicy naukowcy często poświęcają znaczną część karier naukowych dla uzyskania stopnia doktora habilitowanego. Bez tego cenzusu ich zatrudnienie może się w zasadzie skończyć po dziewięciu latach (choć to się rzadko zdarza w praktyce). Rosnące tempo postępu naukowego, rosnąca specjalizacja w pracy teoretycznej i eksperymentalnej oraz rosnący nacisk na pracę zespołową są całkowicie niezgodne z polskim systemem habilitacji.

Biorąc to pod uwagę, Polska powinna rozważyć pójście drogą krajów takich jak Niemcy i rozluźnić wymaganie uzależniające awans na stanowisko profesora od posiadania stopnia doktora habilitowanego. Pomogłoby to w umiędzynarodowieniu systemu nauki poprzez otwarcie go na zagranicznych naukowców, których kwalifikacje rzadko przekraczają poziom doktora. Jednym z wariantów mogłoby być przyjęcie brytyjskiego podejścia do habilitacji, zgodnie z którym stopnie doktora literatury (D.Litt.) lub doktora nauk (D.Sci.) są przyznawane za spójny zespół opublikowanych prac, który przyczynił się znacznie do rozwoju więcej niż jednego obszaru badań. Przyniosłoby to znaczne oszczędności polskim uczelniom bez narażenia standardów intelektualnych. Tak naprawdę mogłoby to prowadzić do poprawy standardów, jeżeli wiadomo, że niektóre wydziały i instytuty produkują znaczne liczby doktorów habilitowanych, bez żadnego rzeczywistego wkładu do międzynarodowej literatury naukowej.

Chociaż nie jest zadaniem KBN wprowadzanie ustawodawstwa na temat stopni doktora habilitowanego istnieje znaczny zakres możliwości dla zmniejszenia zachęt finansowych dla wyższych uczelni koncentrujących się na ich produkowaniu. Zwłaszcza, że nie jest jasne dlaczego algorytm KBN do rozdziału środków na działalność statutową daje wagę 1,0 dla pracowników wydziału ze stopniem doktora habilitowanego a tylko 0,7 dla pracowników ze stopniem doktora. Przecież jest nieprawdopodobne, aby koszty dla tych dwóch kategorii pracowników różniły się. To jedynie zachęca uczelnie do wywierania presji na pracowników naukowych aby pracowali nad swoimi habilitacjami. Podobnie wygląda sprawa z algorytmem MEN do rozdziału funduszy na badania własne. Zatem głęboko poleca się, aby KBN rozważył powiązanie w przyszłości przydziału środków budżetowych ze względną produktywnością zespołów naukowych zamiast z liczbą wykwalifikowanych pracowników naukowych (od stopnia doktora wzwyż). Obecny algorytm, stanowiący podstawę do przydziału środków na działalność statutową, nagradza rozrzutność i marnotrawstwo tam, gdzie miało ono miejsce przedtem, zamiast prowadzić do racjonalizacji wydatków i wymuszania oszczędności.

Wybrał, przetłumaczył i opracował
Ryszard Mosakowski
Krajowa Sekcja Nauki
NSZZ "Solidarność"

Gdańsk, 1996.02.15

FINANSOWANIE SZKOLNICTWA WYŻSZEGO I NAUKI



Stanowisko Komisji ds Organizacji i Finansowania Nauki w sprawie zasad podziału środków na działalność dydaktyczną pomiędzy uczelnie podległe MEN

Od kilku lat podstawą do podejmowania przez MEN decyzji o podziale środków na działalność dydaktyczną uczelni jest algorytm. Taki sposób postępowania jest próba zobjektywizowania oraz zwiększenia przejrzystości i jawności rozdziału tych środków. Stosowanie algorytmu w dłuższym okresie, bez wprowadzania do niego większych zmian, może przyczynić się do prowadzenia przez uczelnie polityki długofalowej i osiągnięcie przez to założonych celów. Algorytm wreszcie jest przeciwieństwem "ręcznego sterowania". Obecnie stosowany system nie jest jednak pozbawiony wad. Zainicjowanie i prowadzenie prac nad lepszymi, bardziej obiektywnymi i efektywniejszymi sposobami finansowania szkolnictwa wyższego jest pożądane.

Wprowadzenie algorytmu miało na celu m.in. zwiększenie liczby studentów i podniesienie poziomu kadry naukowej. O ile pierwszy cel został w niedługim czasie osiągnięty, to wpływ algorytmu na realizację drugiego celu był minimalny. Przy tym nadmierne często powiększanie liczby studentów w nieprzygotowanych do tego uczelniach doprowadziło do bardzo niekorzystnych zjawisk. Początkowo szybki wzrost liczby studentów uległ zahamowaniu, a dalszy wzrost wymaga istotnego zwiększenia środków na działalność dydaktyczną. Dzisiaj przeważającą część tej dotacji pochłaniają płace wraz z pochodnymi, a na wydatki pozapłacowe pozostają znikome środki. Jest to druga obok niskich płac przyczyna tego, że efektywność i jakość nauczania pogarsza się, a szkolnictwo wyższe jest w stanie permanentnego kryzysu.

Uznając potrzebę stosowania algorytmu uważamy, że obecne zasady podziału środków wymagają w kilku punktach wyjaśnienia lub wprowadzenia zmian.

1. Wielkość rezerw, których zasady podziału nie są znane, wydaje się zbyt duża.
2. Wydzielenie kwoty, przeznaczonej na remonty, wydaje się uzasadnione. Niepokoi natomiast to, że nie określono zasad podziału tej kwoty pomiędzy poszczególne uczelnie.
3. Algorytm powinien być w miarę prosty i przejrzysty. Wprowadzanie zbyt wielu parametrów spowodowałoby jego zaciemnienie. Ponieważ jednak w uczelniach spotyka się mylną interpretację działania algorytmu, należy w jego omówieniu zaznaczyć, że brak parametrów dotyczących poszczególnych grup pracowników uczelni nie oznacza, że dotacja nie zawiera środków na ich wynagrodzenia. Taka mylna interpretacja bywa niekiedy wykorzystywana w celu ograniczenia środków na płace pracowników inżynieryjno-technicznych, albo w celu wymuszenia na wydziałach i zakładach, aby wynagrodzenia tych pracowników finansowały z innych źródeł (jak środki na badania własne, granty, prace umowne itp).
4. Wydaje się konieczne urealnienie współczynnika kosztochłonności dla poszczególnych kierunków studiów. Współczynnik ten powinien uwzględniać rzeczywiste koszty, co po paru latach powinno doprowadzić do urealnienia tego parametru.
5. Należy rozpatrzyć celowość wprowadzenia do algorytmu parametru, który ujmowałby stosunek liczby studentów przeliczeniowych do liczby nauczycieli akademickich, z uwzględnieniem ich kwalifikacji. Mógłby on zastąpić dwa stosowane obecnie parametry, z których jeden wynika z liczby studentów przeliczeniowych, a drugi z liczby i kwalifikacji nauczycieli akademickich. Należałoby przy tym opracować model optymalny dla poszczególnych kierunków studiów.
6. Zbyt wysoki wydaje się współczynnik dotyczący studentów studiów płatnych, gdyż uczelnie niezależnie od pobieranego czesnego uzyskują spore środki z dotacji.

Uwaga

Organizacje Zakładowe zainteresowane aktualnymi przepisami, dotyczącymi zasad podziału środków na działalność dydaktyczną i na badania własne, mogą otrzymać te dokumenty w biurze KSN lub pocztą, po uprzednim zgłoszeniu w biurze.

Krzysztof Schmidt-Szałowski

U naszych sąsiadów Czechów

Po 15 latach sowieckiej dominacji Praga - miasto Kafki i kawiarenek znajduje się w środku renesansu, i jest obecnie magnesem dla pisarzy, artystów i przedsiębiorców.

Uniwersytet Karola w Pradze - jeden z najlepszych w Europie w okresie XIV - XVI wieku także przechodzi głęboką transformacją i usiłuje odzyskać swoje miejsce w nauce międzynarodowej. Jest to olbrzymie zadanie, które zawiera wzmocnienie nauki, po dziesiętkach lat zaniedbań, poprawy systemu kształcenia, zwłaszcza na poziomie doktorskim i wprowadzenia nowego programu kształcenia na poziomie magisterskim typu amerykańskiego.

Poza trudnymi do pokonania problemami finansowymi ważne jest również porozumienie pomiędzy pracownikami poszczególnych wydziałów nie ufnymi w stosunku do koordynacji narzuconej z góry. Podziały pomiędzy pracownikami były tak głębokie, że wielu prawie nie rozmawiało ze sobą.

Poprzedni przywódcy komunistyczni Czechosłowacji przyjęli dla nauki politykę dziel i rządź. Większość badań prowadzono w instytutach Akademii Nauk, podczas gdy uniwersytety były głównie jednostkami czysto dydaktycznymi od których poza nauczaniem wymagano także przygotowania studentów.

Po Błękitnej Rewolucji z listopada 1989 zabrano się do opracowania na nowo systemu nauki, zwłaszcza poprzez wzmocnienie badań podstawowych w uniwersytetach. Chociaż pieniądze i wyposażenie na początku stanowiły poważny problem, to nowy, dobrze funkcjonujący system grantów przyczynił się do znacznego wzmocnienia badań. Mimo, że Uniwersytet Karola z radością przyjął naukową rolę; to jednak głębsze reformy napotykają na poważne przeszkody. Pozostawiono praktycznie nietkniętą dużą liczbę pracowników oraz 16 niezależnych wydziałów, w tym nawet pięć szkół medycznych.

W przeciwieństwie do Uniwersytetu Karola Akademia Nauk dokonała głębokiej samooceny, która doprowadziła do 50% redukcji zatrudnienia i zamknięcia jednej trzeciej instytutów. Zapewniło to jej przetrwanie, jako twierdzy nauki czeskiej. Akademia utraciła prawo do nadawania stopni naukowych, przyczyniając się jednak do klimatu "napięcia i wrogości" pomiędzy uniwersytetami a swoimi instytutami.

Stare struktury polityczne pozostawiły Uniwersytet Karola z dużymi problemami. Jednym z nich jest reprezentowanie tych samych pojedynczych dziedzin na wielu wydziałach. Istnieją, na przykład takie same zakłady chemiczne na Wydziale Nauk Przyrodniczych i we wszystkich pięciu rozrzuconych po całej Pradze, prawie nietkniętych, szkołach medycznych. Większość zakładów jest wysoce specjalistyczna, co

stanowi jeden z najtrudniejszych problemów zwłaszcza, że wydziały strzegą zaciekle swojej autonomii, czyniąc Uniwersytet państwem federalnym składającym się z 16 stanów. Każdy wydział prowadzi swój władny program Studiów doktoranckich, zgodnie z własnymi standardami, co stanowi główną przeszkodę we wprowadzaniu interdyscyplinarnych studiów doktoranckich. Niektóre wydziały ponownie wprowadziły stopień kandydata nauk z ery sowieckiej, który nie wymaga oryginalnych badań i tylko nieliczne oferują kursy lub pozwalają na prowadzenie pracy laboratoryjnej poza wydziałem, zawężając w ten sposób kształcenie studentów i utrudniając im wykonywanie badań w instytutach Akademii Nauk.

Nie czekając na oficjalne reformy grupa naukowców z Uniwersytetu i Akademii zorganizowała Szkołę Podyplomową w dziedzinie biomedycyny, która przyciągnęła naukowców z różnych wydziałów Uniwersytetu Karola i instytutów Akademii i oferuje studentom szereg kursów oraz szeroką paletę możliwości badawczych prowadzących do doktoratu opartego na oryginalnej pracy. Zamiast czekania na formalną aprobatę inicjatorzy Szkoły zebrali wystarczające poparcie, zaczynając od Uniwersytetu a kończąc na Ministerstwie Edukacji. Uzyskano także duże wsparcie z zagranicy. Pierwszych 20 studentów spędziło 3 lata w Downstate Medical School w Nowym Yorku, co umożliwiło szybkie rozpoczęcie programu. Program Unii Europejskiej - Tempus pomógł w zakupie książek, pism naukowych oraz pokrył koszty podróży studentów i nauczycieli akademickich.

Październik 1995 roku oznacza kamień milowy, kiedy Petr Klement został pierwszym absolwentem studiów medycznych. Klement wykonywał swoją pracę badawczą zarówno w Klinice Pediatrycznej Uniwersytetu Karola jak i w Instytucie Filologii Akademii Nauk, co stanowi symbol współpracy pomiędzy poprzednimi "rywalami". Taka współpraca stale się rozwija. Jedna czwarta studentów biomedycyny wykonuje obecnie swoje prace magisterskie w instytutach Akademii, a wielu również poza swoim wydziałem.

Ale pomimo postępu w reformowaniu kształcenia na poziomie magisterskim uniwersytetom zagraża gwałtownie zmniejszająca się atrakcyjność nauki. Liczba studentów studiów magisterskich zmniejszyła się o 25% od 1989 roku, podczas gdy rośnie "drenaż mózgow" z uniwersytetów do sektora prywatnego i na Zachód. Powodem tego są bardzo niskie płace w uniwersytetach oraz brak pracy dla pracowników naukowych w przemyśle wciąż przeżywającym kłopoty. Studenci nie widzą dla siebie przyszłości. Brak im motywacji do zajmowania się nauką.

Ryszard Mosakowski

